

Skończmy z tym bezrobociem!

Dziwię się, że poza słownymi deklaracjami, Rząd nie robi kompletnie nic, aby ograniczyć bezrobocie nękające nasz kraj, bo namawianie bezrobotnych, aby wyjechali za granicę i tam szukali pracy jest rozwiązaniem szkodliwym zwłaszcza w obliczu katastrofy demokratycznej, która zbliża się szybkimi krokami. Czyżby nie było rady na polskie bezrobocie? Oczywiście, że jest! Należy zastanowić się, dlaczego powstaje tak niewiele nowych miejsc pracy, a często znikają już istniejące? Głównym "producentem" bezrobotnych są koszty pracy, a to nie tylko wynagrodzenia pracowników, ale przede wszystkim, obciążenia składką ZUS i podatkami, które musimy za pracowników płacić. Radykalne obniżenie obciążeń fiskalnych (minimum o 50%) i likwidacja ZUS'u (będę pisał o tym za tydzień) niemal od ręki zlikwiduje nam bezrobocie, a co ważniejsze, spowoduje efekt "kuli śniegowej" - ludzie, którzy dostaną pracę będą mieli więcej pieniędzy i zwiększą swoje wydatki, co zaowocować musi powstawaniem kolejnych miejsc pracy i wzrostem rentowności przedsiębiorstw. Najważniejsze są tu małe rodzinne firmy, bo takich jest najwięcej (setki tysięcy!) i to o ich właścicieli należy zadbać, aby opłacało zatrudnić im się nowych pracowników. Ale to, oczywiście, nie koniec dobrodziejstw związanych z radykalnym obniżeniem kosztów pracy, bo przy niskich, prostych podatkach i likwidacji ZUS'u bezrobotnym będzie opłacało się otwierać własne, małe firmy - dziś nie są w stanie zarobić na ZUS i podatki. Same korzyści! Dziwię się, że kolejne Rządy nie są w stanie ich dostrzec! Należy też wspomóc przedsiębiorców znacznie liberalizując Prawo Pracy. Dziś, pracownicy dość szybko nabywają takich praw, że pracodawcy boją się zatrudniać ich na stałą umowę i pełen etat. Osobliwe "orzecznictwo" Sądów Pracy jeszcze te lęki pogłębia. Ergo - wybudajcie "prawa pracownicze" tylko tym pracownikom.... szkodzą! Prawdę mówiąc, w cywilizowanym społeczeństwie nic takiego jak Kodeks Pracy nie jest w ogóle potrzebne - najzupełniej wystarczy prosta, cywilna umowa określająca wzajemne relacje pracownik - pracodawca. Dopóty dopóki nie zrozumiemy, że polski przedsiębiorca - pracodawca jest najbardziej pożądaną i cenną klasą społeczną o dobrej kondycji, której należy dbać nie uporamy się z bezrobociem i zamiast odnosić korzyści z ludzi, którzy zarabiają (i wydają!) pieniądze musimy wypłacać im zasiłki pochodzące z podatków tych, którzy jeszcze pracę mają.

Czasem słyszymy radosne pokwikiwania urzędników: huurra, powstał nowy market, a w nim znajdzie pracę 20 osób! Fajnie? Otóż nie do końca – jedno miejsce pracy w handlu wielko powierzchniowym „kosztuje” ok. 7 miejsc pracy wśród drobnych producentów i kupców – pamiętajmy i o tym!

Zresztą rozwiązanie, które zaproponowałem już dobrze się sprawdza tyle, że... nielegalnie. Już dziś wielu ludzi figurujących w statystykach jako "bezrobotni" pracują na czarno, żeby nie płacić haraczu ZUS'owi i fiskusowi. I bardzo dobrze, bo przynajmniej mają, za co godnie żyć. Proponuję rozciągnąć, ten dobry obyczaj, na całą gospodarkę! I tak jak radziłem tydzień temu, Drogi Czytelniku wytnij ten artykuł i poślij do swojego Posła lub/i Senatora. Może coś dotrze do tych tępych łbów...

Mariusz Wąsack